PRZEGLĄD
wypadków politycznych.

Ner. 6. Cieszyn dnia 28. Czerwca. R. 1851.

Austrya.

Zjazd monarchów w Warszawie i Ołomuńcu, ku końcu zeszłego miesiąca odbyty, napełnił różnemi domysłami dziennikarstwo, mimo to jednak nic pewnego nie jest wiadomo o célu lub umówach między monarchami przy téj sposobności mianych. Najprzód Król pruski przyjechał do Warszawy, gdzie także Cesarz rossyjski przybył; stąd po kilkodniowym tamże pobycie Cesarz rossyjski udał się do Ołomuńca, król pruski zaś towarzysząc mu aż do Szląska, powrócił do Berlina ku uroczystości odkrycia statuy Fryderyka Wielkiego. Zdziwiało to po części publiczność: dla czego, jak przepowiadano, król pruski także do Ołomuńca nie przybył, czego przyczynę składają więc, jak zwyczajnie, na nieporozumienie między Austryą i Prusami istnieć mające. Z drugiéj strony także i na to uwagę zwrocono, iż cesarz austryacki naprzeciwko cesarzowi rossyjskiemu ku granicy nie wyjechał. Cesarz ross. w Ołomuńcu nosił austryacką uniformę, austryacki zaś rossyjską. Niektóre dzienniki donoszą, iż zjazd w Warszawie i Ołomuńcu miał być tylko przygotowaniem wielkiego zjazdu monarszego we Wiedniu, ktory się ma odbyć w sierpniu; dla tego znowu mówią, iż JCM. Franciszek Józef odbędzie podróż do Galicyi i odwiedzi cesarza rossyjskiego w Warszawie, skąd obaj monarchowie udają się do Berlina, a potém wszyscy trzéj sprzymierzeni monarchowie razem do Wiednia. Miała także być mówa na tym zjeździe o tém, czyli się ma wystawić armia związkowych państw niemieckich nad Renem dla strzeżenia Francyi; i myśl tę miano poniechać, z powodu iżby mogła większy niespokój sprawić; tymczasem mają się tylko pograniczne twierdze załogą opatrzyć. Najwięcéj oznak uszanowania od strony publiczności w Ołomuńcu otrzymał fm. Radecki. Podziwiają także złoto i wyznaczenia, które cesarz rossyjski podczas pobytu swego w Ołomuńcu rozdawał. D. 31. Maja rozjechali się monarchowie z Ołomuńca. Cesarz rossyj. do Warszawy. Cesarz austr. udał się do Pragi dla odwiedzenia cesarza Ferdynanda a potém napowrót do Wiednia, do Schönbrunn. Ks. Paszkiewicz, Namiestnik królestwa Polskiego, z Ołomuńca pojechał do Wiednia dla odwiedzenia syna swego, który się w domu obłąkanych w Döblingu znajduje, a stąd powrotem zajechał także do Berlina.—

Dzienniki reakcyjne często rozprawiają o nadanéj konstytucyi Ołomunieckiéj z 4. Marca: iż ta ustawa, jako zbyt wolnomyślna nie może być urzeczywistnioną. Czytelnicy przypomną sobie, jako przy ogłoszeniu tejże konstytucyi, kiedy dzienniki narodowe wiele jéj niedostatków wytykały, konserwatywne czasopisma ją jak najbardziéj schwalały i broniły, teraz one wszakże to mniemanie swoje zmieniły i nazywają konstytucyę Ołomuniecką wprost niemożebną. To zjawisko nie zbyt pocieszném wydaje się ludom, które dotąd ani nie poznawszy onéj ustawy w życiu, przeczuwają w tych rozprawach przepowiednię, że ani ta konstytucya w swéj obszerności przeprowadzoną nie zostanie.—

Dla śpiesznego zaopatrzenia w żywność znajdującego się w pochodzie wojska od feldwebla poniżéj, postanowiło ministerstwo wynagrodzenie za jeden dzień od żołnierza w następ-

nych kwotach: Po 4 krajcary w Galicyi, Siedmiogrodzie i Dalmacyi; po 5 kr. w Węgrzech, Banacie, serbskiém województwie i Kroacyi; po 6 kr. w Górnych Rakusach; po 7 kr. w Czechach, Morawie,' Szląsku, Styryi, Krajnie, Tryeście; po 8 kr. w dolnych Rakusach; po 9 kr. w Tyrolu i Lombardzko-weneckiem królestwie. —

Według ogłoszonego w Wiedeńskiéj gazecie sprawozdania z ogólnego dochodu i rozchodu, stan skarbu w ciągu pierwszego kwartału finansowego 1851, to jest od 1. Listopada 1850 do końca Stycznia 1851, był następujący: Ogólna suma dochodów wynosi 52,951,402 złr.; suma wydatków zaś 77,563,951 złr.; zatém suma niedoboru w tém ćwierćroczu, o którą się dług państwa znowu powiększył, czyni 24,612,949 zł.

Urzędowe sprawozdanie o obiegu pieniędzy papierowych w miesiącu maju następne zawiera główne data: Ilość papierów rządowych z kursem przymusowym w końcu maja wynosiła 171,915,160 złr., z których było 54,544,879 złr. w kasach banku, a zatém tylko 117,370,281 złr. w właściwym obiegu się znajdowało. Ogoł banknotów obiegających wynosił w tymże miesiącu 243,991,415 złr. Ogolna suma więc obiegających pieniędzy papierowych z kursem przymusowym wynosiła 361,361,696 złr. Oprócz tego znajdowało się w obiegu bez kursu przymusowego 9 milionów złr. lombardzko-weneckich biletów państwa, 15 milionów złr. w sześciukrajcarowkach i dziesięciokrajcarowkach papierowych. —

Narządzenie ministerstwa finansów z d. 18. maja ogłasza wydanie nowych banknotów po 10 złr., 100 i 1000 złr., z czém zarazem banknoty 4. formy po 10, po 100 i 1000 złr. z obiegu zciągnięte zostaną i płatność w kasach prowincyonalnych tylko do końca Grudnia b. r. mieć będą, potém zaś aż do końca Marca 1852 tylko w kasach bankowych we Wiedniu przyjmowane będą, a po upływie tego czasu można ję będzie tylko bezpośrednio w dyrekcyi banku zamienić. — Rozchodzi się znowu pogłoska, iż ministerstwo skarbu zamyśla nową pożyczkę 60 milionów złr. w śrebrze zaciągnąć, dla zasilenia kredytu papierowych pieniędzy. — Ażjo od złota zostaje ciągle na 32 a od śrebra 26—27 proc. —

Rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 20. b. m. narządza zupełne zniesienie granicy międzycłowéj między Węgrami i Siedmiogrodem z jednéj strony, zarówneż między Węgrami i Rakusami, Morawą, Szląskiem i Galicyą z drugiéj strony, gdzie od d. 1. Lipca cła trzycatkowe całkiem przestać mają. Na granicy między Węgrami, Chorwacyą, Styryą, Krajną mają jednakże jeszcze cła te pozostać z powodu handlu solnego; toż samo płaci o granicy między Siedmiogrodem i Bukowiną, tudzież o granicy galicyjskiéj stykającéj się ze stolicami orawską, Turczańską, Liptowską i Marmaroszską. Wszystkie inne ograniczenia dowozu i wywozu od tegoż dnia ustaną. —

Cesarz ma z początkiem przyszłego miesiąca Lipca wyjechać z Wiednia do Galicyi, odwiedzić Kraków, Przemyśl, Lwów, Stanisławów, Czerniowce, obejrzeć stadniny rządowe w Radauc i nakoniec przez okolice karpackie Sącz, Nowy Targ, Żywiec powrocić. — Książę Meternich, bawiący od kilku tygodni na dobrach swych Johannesberg w Niemczech, ma w miesiącu Wrześniu do Austryi przybyć.— Znajomy autor rożnych pism i deputowany sejmu wiedeńskiego p. Szuselka, który szczególnie w czasie rozdwojeń narodowych r. 1848 bardzo po nieprzyjacielsku przeciw Słowianom, mianowicie przeciw Czechom występował, i dla tego również od Czechów, którzy w owczas nawet pieśń ludową (Szuselka nam pisze) nań wymyślili, znienawidzonym był, — znacznie od téj doby zmienił swój sposób myślenia i prawie sprawiedliwym naprzeciw drugim narodowościom się stał, z powodu czego pisma czeskie z pobłażaniem i wzajemném usprawiedliwianiem się dla niego przemawiają. W przedmówie najno-

wszèj broszury swèj tak p. Szuselka przemawia: „Dotąd wyrzucało się tylko książętom i radzcom ich, „iż się dotąd niczego nie oduczyli ani niczego nie przyuczyli;“ wszakże zdaje się to być w politycznym względzie grzechem dziedzicznym na całèj ludzkości ciężącym; bo historya świadczy iż narody z przewodnikami swemi nie mniéj na taki zarzut zasługują, jak książęta i dyplomaci. Osobliwie zasmucającym sposobem objawiło się to w najnowszych dziejach Austryi, gdzie najpiękniejsze nadzieje ludów w nic się obrociły, dla tego iż narody i plemiona państwa tego swèj wkorzenionèj niezgody, nieprzyjaźni i nienawiści nie poniechały, ani się nie nauczyły ku wielkiemu społecznemu cèlowi po bratersku i wspólnie zdążać. Następki stąd są dla wszystkich równie boleśne. Jednak jeszcze większe czeka nieszczęście na nie, jeżli i z tego ostatniego doświadczenia niczego się nie przyuczą a niczego nie oduczą. Jest to powinnością każdego przyjaciela ludu i narodu, aby takie poznanie w narodzie swojim rozszèrzał i obudzał. Ja osobliwie jestem do wykonania tèj powinności zpowodowanym, ponieważ sam czuję na sobie prawdziwość słów Herderowych: „Nic tak nie męczy człowieka, jak zarzut, iż obce narody ukrzywdzał.“ Ja, jako bojownik za niemiecką narodowość, napisałem lub wyrzekłem często i niejedno obraźliwe słowo, ukrzywdzające i ubliżające innym narodowościom. Prawda, że mi to hojną miarą nagradzano; ale teraźniejszy pogląd na nasze społeczeńskie położenie nauczył mnie jedno unikać a drugie zapomnieć. Szczèrze sobie życzę, aby wszyscy moji przeciwnicy, wszystkie austryackie narody i przewodnicy ich tak się nawrócili, jako ja to teraz czynię.—

Wiedeń. Na dworze ces. czynią się przygotowania dla przyjęcia wysokich gości; w tèm znajdują niektórzy potwierdzenie pogłoski o zjeździe monarchów w Wiedniu odbyć się mającym. — Rozchodzi się także pogłoska, że w jesieni mają być sejmy krajowe zwołane; lecz publiczność już tak jest znużoną, iż wieści tèj nie daje wiele wiary. — W bieżącym miesiącu zostało znowu kilkadziesiąt osób z różnych przyczyn od sądu wojskowego na krótsze lub dłuższe więzienie skazanych. —

Węgry. Po upadku liberalnego stronnictwa węgierskiego w powstaniu, teraz jedynie staro-konserwatywna strona kieruje opinią publiczną. Jednak i ta stawia się w opozycyę przeciw rządowi. Starokonserwatywcy węgierscy żądają szczególnie przywrócenia Węgier do przedmarcowego stanu, i na nowo złączenia Chorwacyi i serbskiego wojewodztwa z Węgrami, tudzież odosobnienia państwa węgierskiego od austryackich krajów. Wielu magnatów grozi austryackiemu rządowi swoją przychylnością do Rossyi. Lud węgierski, jak prawie zewsząd donoszą, bardzo jest zniespokojony nowemi ciężarami, szczególnie zaprowadzeniem monopolu z tytoniu. —

Morawa. Słychać, że uniwersytet ołomuniecki ma być przeniesiony do Berna. — Wydawanie wychodzącego w Bernie dziennika, „Katholisches Blatt aus Mähren“ ma być zatrzymane z przyczyny biskupa Berneńskiego, który chce, aby jemu dziennik ten przed wydrukowaniem zawsze do przejrzenia podanym był, czemu się jednak redaktor, ks. Dawid poddać nie chce. —

Galicya. Pan Namiestnik Galicyi, hrabia Agenor Gołuchowski odbył podroż do Wiednia i ma teraz oczekiwać przybycia N. Cesarza na granicy galicyjskièj. — Rusini zakładają we Lwowie dom narodowy (Muzeum).— W Tarnowskim obwodzie pojawił się między ludem wiejskim prorok, który swojemi przepowiedniami całą okolicę poburzył, tak iż władze zakroczyć i kilkunastu przywodzców przyaresztować musiały. Prorok sam został aresztowany, gdyż jednak po tèm zakroczeniu władz dalèj niebespiecznym się nie okazał, znowu został wypuszczonym. Najbardzièj wymierzał on swe groźby przeciw żydom, czego przynajmniéj

*

to było dobrym skutkiem, iż lud okoliczny poniechał chociaż na czas pijaństwa. —

Niemce.

Kierunek spraw niemieckich oddany znowu bundestagowi, to jest zgromadzeniu pełnomocników państw niemieckich w Frankfurcie, jakie przed r. 1848 istniało. Bundestag ten więc urządza się na nowo i d. 30. Maja miał pierwsze wielkie posiedzenie. Z bundestagiem wraca się w Niemczech wszystko na stare. Pierwszym objawem tego są n. p. sejmy stanów, które w Prusiech zostały odnowione. W Sejmach narodowych, gdzie jeszcze takowe w państwach niemieckich bywają obierane, unika zupełnie opozycya. —

Dnia 31. z. m. obchodzono w Berlinie wielką uroczystość odsłonienia statuy Fryderyka Wielkiego. Po téj uroczystości król pruski udał się d. 4. Czerwca do Hanoweru ku obchodowi urodzin króla Hanowerskiego, gdzie i inni niemieccy książęta się zjechali. — W Niemczech wykonują się teraz często przeglądania domów; gazeta pruska utrzymuje, że w skutek tego po wielu miejscach pozabierano papiery, dowodzące o rozszérzonym spisku pod nazwą: związek ludów. — Rząd Kasselski znajduje się w najgorszém położeniu dla niedostatku skarbu: chce zaciągać pożyczkę a nigdzie nie znajduje kredytu i wszędzie pożyczać musi na zastawy. Lud Kasselski dla swego mężnego wytrwania przy konstytucyi wielką egzekucyą wojska wycieńczony, znajduje się w prawdziwym stanie ubostwa. —

Szleswik-Holsztyn, który się chciał zpod panowania Danii wyswobodzić i z Niemcami złączyć, po zakroczeniu tamże rządów niemieckich, rozwiązaniu wojsk jego i oddaniu go znowu pod władzę Danii, uległ całkiem samowóli Duńczyków. Wydany tam został n. p. rozkaz królewski, że każdy mężczyzna od lat 12, przed każdym oficerem lub urzędnikiem kapelusz zdejmować musi, a to w ten sposób, aby owe nakrycie głowy aż do kolan spuścić. Pewnego podeszłego w wieku księdza, który dla zesłabionego już wzroku rozkazowi temu zadosyć nie uczynił, zaprowadzono przed odwach i tam na komendę oficéra musiał czapkę z głowy zdejmować i znowu na głowę wkładać. — Z Hamburgu, gdzie od czasu zakroczenia wojsk niemieckich do Holsztynu, austryackie wojsko jest rozłożone, nieprzyjemne donoszą wiadomości. Tak na początku zeszłego miesiąca zdarzyło się, iż kilku austr. żołnierzy wpadło do pomieszkania p. Marr, redaktora pisma humorystycznego Mephistopheles, wypytawszy się kilka dni przedtém w tymże domie o nim, i zbili go tak okropnie że bez przytomności został leżeć; dopiero przywołany lekarz przywrócił go do zmysłów. Fm. Legedicz jednak kazał zaraz występców wyśledzić i ukarać. — Z drugiéj strony austryaccy oficerowie użalali się na Hamburczyków o zwodzenie wojska do niewierności. — Zielone świątki znowu smutkiem napełniły Hamburczyków. Dniu 8. t. m wieczor było miasto w wielkiém poburzeniu, a przedmieście ś. Pawła stało się widownią krwawych wypadków. Przyczyną było zerwanie się pewnego podoficéra austryackiego z golaczem hamburskim o dziewczynę przy muzyce w gospodzie. Podoficer uderzył dziewczynę, iż mu tańca odmówiła i w powstałéj z tego rwaczce poranił golacza. Wszczęła się bijatyka między żołnierzami i cywilnemi; mnostwo ludu się zebrało, który się rzucił na żołnierzy po gospodach i ulicach. Żołnierzom przyszło austryackie wojsko z Altony na pomoc i zaczęło strzelać do ludu. Zostało 7 martwych i kilkadziesiąt ciężko ranionych. Potém dopiero skończył się rozruch. Następnie austryacka komenda rozłożyła batalion piechoty i szwadron jazdy na egzekucyę po domach przedmieścia ś. Pawła, bez względu na protest hamburskiego senatu, który smutny ten wypadek za karczemną burdę wykładał bez politycznego zamiaru. Z przyczyny téj egzekucyi senat hamburski miał zasłać energiczny protest do Wiednia i zagranicznych dyplomatów. —

Przed kilkoma tygodniami umarł w Wiesbaden jenerał **Umiński**, jeden ze znaczniejszych przywodzców rewolucyi polskiéj. Urodzony w Poznańskiem 1780 r. służył w polskiem wojsku pod Kościuszką w r. 1794, pod Dąbrowskim w r. 1806 i pod Napoleonem; mieszkając potém w Poznaniu i wmięszany w polityczne związki, został uwięziony aż do powstania polskiego w r. 1831, gdzie jako prosty żołnierz walczył, lecz wkrótce jenerałem mianowany został. Umiński także jest znany jako autor dzieł wojskowych. —

Wychodźcy Polscy. Niedawno nadeszła wiadomość że niektórzy mieszkańcy z Poznańskiego powzięli myśl wyjść do Ameryki. Wieść ta bardzo zasmuciła Polaków, ponieważ takiego przykładu w dziejach polskich dotąd nie było. Osobliwie emigranci polscy, którzy już poznali Amerykę, odradzają swojim rodakom drukiem i pismem naśladowanie tego przykładu. Jeden emigrant z Paryża pisze Krakowskiemu dziennikowi **Czas**: iż wiadomość ta bardzo zasmuciła emigrantów polskich; wychodźcy z Poznańskiego zapominają bowiem, na jakie utrapienie duszy się przez to wystawiają; zapominają oni, iż kto chce pracować, jako się pracuje w Ameryce, może sobie też majątek w Poznańskiem nabyć. W Ameryce będzie brzuch ich syty, ale dusza ich będzie łaknąć, będzie znosić cierpienia, jakie każdy znosi, co się od ojczystéj ziemi oderwie, co opuszcza rodzinę, przyjacioł i słodkie wspomnienia. Do emigracyi Polacy (jak w ogóle Słowianie) nie są stworzeni; godzą się do tego tylko Niemcy i Anglicy. Wychodźca polski z tęsknoty ginie. Chleb cudzy, jak wyrzekł Machiawel, jest dla niego pełen kamieni, a napój gorzki jak piołun. Przytém uważyć należy, iż okręty, na których wychodźcy przewożeni bywają, większą częścią są stare, tak iż najczęściéj burz morskich nie wytrzymają. Prawie nadeszła smutna nowina, iż jeden okręt wiozący przez 30 emigrantów polskich rozbił się na lodach na Oceanie i nikt z niego życia nie uratował. Z Nowego Yorku w Ameryce pisze jeden emigrant, iż ku końcu kwietnia przybyło tamże 30 Polaków. Wszyscy udali się zaraz do pracy, jaką kto umiał, a dostawają dziennéj płacy przynajmniéj po 1 dolarze, czyli po 2 złr. m. k. Każdy kto chce pracować ma tam chleb isty; ale wiedze i umiejętności są tam mało cenione i stąd pochodzi, że Europejczycy w Ameryce bardzo ciężko przywykają. Polak tęskniący za ojczyzną, Francuz za okazałością pięknością i zabawą pożycia musi tam na duszy uwiędnąć; ale za to Niemiec i Anglik w krótkości czasu nabywa wielkiego majątku. Najwięcéj tam przeto przypływa Anglików i Niemców. Niech nikt z Polaków nie udaje się do Ameryki, który nie jest przygotowany na samą ciężką i mozolną pracę, lub kto nie posiada dobrego rzemiosła. Wszyscy Polacy tęsknią tam za Europą. Szkoda że Polacy niemogli tam założyć osady. Węgrzy mają już takową i dobrze się im wiedzie. —

Francya.

Przepowiadane rozruchy, które w maju wybuchnąć miały, nie sprawdziły się. Ludność francuska wstrzymuje się od wszelkich niewczesnych wybuchów, pragnąc upewnienia republikańskiéj formy rządu i rozszérzenia socyalnych pojęć w pokoju. Tymczasem zbliża się rok 1852, w którym wybór nowego prezydenta ma nastąpić, i napełnia ciekawém oczekiwaniem nie tylko Francyę ale i obce narody. Dla tego pytanie to poważa, się jako sprawę dla całéj Europy ważną i na jéj przyszły los wpływ mającą. Ludwik Napoleon wszakże ubiega się wszelkiemi sposobami o przedłużenie swéj władzy. Na początku bieżącego miesiąca podczas pobytu w Dijonie miał w licznóm zgromadzeniu mówę, w któréj wytykał legitymistom chęć przywrocenia starego rządu, orleanistom rożne intrygi a socyalistom bezzasadne wymagania (utopie); siebie zaś wymawiał, iż nie jest przyczyną cierpień narodu. Mówą tą jednak oburzył wszystkie

stronnictwa przeciw sobie i w sejmie, na który całą winę czucił, tém większą sprawił przeciw sobie opozycyę, tak iż przedłużenie władzy jego stało się prawie niepodobném. Napoleon wszakże znowu ma inne środki po ręce, które do celu jego mu pomagają. Mówy jego bywają po wsiach rozsyłane, a chłopi nie znający polityki jego, łatwo imieniem zwiedzeni być mogą. Dla tego Bonapartyści żądają też przywrocenia powszechnego prawa wyborów (z d. 31. Maja), ponieważ się spodziewają tym sposobem tém więcéj głosów dla Napoleona uzyskać. Przez agitacyę ich też niemal jedynie powstały petycye z prowincyj o przejrzenie konstytucyi. —

D. 28. Maja doszła doba, w któréj się śmié w sejmie francuskim wyjawić życzenie zmiany ustawy republiki. Zaczyna się więc ważna pora dla losu republiki francuskiéj, a wypadku jedni z nadzieją, drudzy z obawą oczekują. Gdyż ta doba przyszła rożne strony wyjawiły to życzenie, spodziewając się przez zmianę konstytucyi uskutecznienia swych ideałów dosięgnąć. Tak legitymiści uważali tę porę za dobrą sposobność do przywrocenia dawnéj monarchii z Bożéj łaski i dostąpienia z nią różnych urzędów i zaszczytów u dworu. Orleaniści, stronnicy wygnanéj w r. 1848 rodziny królewskiéj, spodziewali się przywrotu tejże rodziny na tron a tymczasem wyboru księcia Joinville na prezydenta w r. 1852, który ze wszystkich członków familii Ludwika Filipa najwięcéj liczy przyjacioł w narodzie. Bonapartyści jedni oczekiwali przedłużenia władzy Ludwika Napoleona; inni spodziewali się go uczynić dożywotnim prezydentem; nareszcie inni pragnęli ogłosić go cesarzem. Ta strona także rożnych środków używała dla swego célu, opłacała lud aby na ulicy witał Napoleona, „niech żyje cesarz,“ częstowała żołnierzy przy przeglądach wojskowych aby stronnictwo w wojsku zyskała, płaciła redaktorów, aby sławę i zasługi L. Napoleona u ludu rozgłaszali. Jednak wszystkie te stronnictwa mniéj-więcéj przekonały się, iż się w swych nadziejach mylą. Rozprawy w sejmie o tém toczone, przy wyborze członków komissyi rewizyjnéj, pokazały dosyć jawnie, iż republika francuska nie znajduje się w takiém niebespieczeństwie, iżby o jéj istnieniu przyszłem powątpiewać można było. Tak więc p. Montalembert, jeden z członków strony zbyt reakcyjnéj, i zwolennik prezydenta, wyrzekł: że jest zwolennikiem monarchicznego rządu, jednak uważa Francyę za zbyt rewolucyjną, ażeby się władza monarchiczna utrzymać mogła. P. Moulin zwolennik Burbonów, mówił: iż żąda rewizyi, ponieważ się częste głosy dla niéj oświadczyły, jednak według jego myśli miałyby się przemienić tylko ustanowienia o władzy wykonawczéj i stosunku jéj do władzy ustawodawczéj (sejmu); o nieustanności sejmu i o systemie jednokomorowym. Przeciw niemu mówił p. Piscatory, iż rewizya zbudziłaby w kraju wielkie rozjątrzenie i niepokój. Podobnie p. Jules Favre, członek lewicy z wielką wymównością mówił przeciw wszelkim wnioskom rewizyi. P. Mornay orleanista mówił: iż niektóre wady i niedostatki konstytucyi uznaje, lecz w téj dobie przeciw niéj głosować musi, ponieważ przy téj zmianie chodzi tylko o osobistość, t. j. aby się władza prezydenta przedłużyła, a też iż obywatelstwo rewizyi sobie nie życzy, petycye zaś o rewizyę są tylko manewrem Bonapartystów, a właściwie tylko urzędników. P. Toqueville mówił za rewizyą ale w granicach prawem przepisanych, dokładając na końcu swéj mówy: jeźli opuścicie zasadę konstytucyi, wywołacie znowu straszną rewolucyę. P. Berryer legitymista mówił także w obronie ustawy, aby taż na drodze legalnéj przejrzaną została; zatém iż terazniejszy sejm prawodawczy nieśmié rewizyi ustawy przedsięwziąć, ale nowy sejm ustawodawczy musi być zwołanym. P. Thouret, członek góry, najostrzéj wytykał prezydentowi rożne podstępy, zwodzenie wojska a następnie iż się w Dijonie co kłamca okazał. — Ks. Broglie aczkolwiek wielki przeciwnik republiki, tak-

że wypowiedział, iż nie jest przyjacielem zasady republikańskiéj, wszakże jest przekonany iż każde pokuszenie przywrocenia monarchii poprowadzi do anarchii i obywatelskiéj walki. Podobnie jeszcze inni monarchiści sami mówili, wskazując zawsze aby się zasady ustawy przestrzegały. P. Charras członek lewicy mówił, iż żądający rewizyi są większą częścią ludzie, którzy dawniéj pracowali aby konstytucya do życia nie wstąpiła. Jenerał Cavaignac (Kawaniak) szczéry republikanin, mówił, iż dla tego przeciw rewizyi głosować musi, ponieważ jéj tylko tacy ludzie żądają, którzy monarchię przywrócić chcą, iż zatém rewizya konstytucyi a przywrocenie monarchicznego rządu, jest jedno a to samo. P. Charamaule waleczny przeciwnik rewizyi wyrzekł: iż ci co rewizyi żądają są wszyscy monarchiści, z których jedni Henryka V. z rodziny Burbanów, drudzy członka rodziny Orleans za króla chcą, a nareszcie inni cesarstwo lub dożywotni konsulat ogłosić pragną. Ci wszyscy są ludzie bez poczciwości i niezasługują zaufania. Naten sposób się zdaje, że wniosek przejrzenia konstytucyi ani większości głosów nie dostanie, a zatém przepadnie. —

Czytelnicy wspomną sobie, że Francuzi wydobywszy kraj Algier w Afryce, długo potém musieli wielką wojnę prowadzić z Abdelkaderem, wodzem Arabów, który teraz we Francyi jest w zajęciu. Teraz znowu Kabylowie stawiają odpór i zadali niedawno wielkie klęski Francuzom. —

Portugalia.

Powstanie w Portugalii ukończyło się na tém, że Saldanha naczelnik ruchu został zwyciężcą, a były minister Thomar (Costa Cabral) który wolności ludowych nie dotrzymał, ustąpić musiał Wojsko całe przeszło na stronę Saldanhy. Saldanha wciągnął do miasta Oporto a następnie do stołecznego miasta Lizbony, będąc wszędzie z wielkiemi okrzykami radości od strony obywatelstwa przyjętym. Wjeżdżając do Lizbony nie chciały okrzyki ludu dla niego wziąć końca, podczas gdy dla królowéj ani jeden takowy głos nie dał się słyszeć. Niemogąc tago przetrwać, Saldanha sam zawołał: niech żyje królowa; lecz nikt z ludu nie powtórzył tego wykrzyku. Tak nazwani dobrze myślący, konserwatyści czyli stronnicy dawnego rządu także zmienili swą barwę z przybyciem Saldanhy i nawet sam brat wygnanego ministra wyjechał nowemu ministrowi naprzeciwko. W tém mamy przykład, jakiemi są pewni ludzie, szczególnie nazwą dobrze myślących się zaszczycający, którzy zawsze wiernością, dla rządu się chlubią, lecz ze zmianą jego, do każdego innego rządu zastosowne się są gotowi. Królowa mianowała Saldanhę pierwszym ministrem, który zaraz składem nowego ministerstwa się zajął — i wskutek tego wielu dawnych urzędników usunięto a na miejsce ich nowych osadzono w duchu liberalniejszym. Mówiono o nowém wzburzeniu przeciw Saldandze (o kontrerewolucyi), lecz pogłoski nie spełniają się. —

Włochy.

Słychać, że w całych Włoszech rozszérza się na nowo duch rewolucyjny, który się objawia szczególnie tém znowu, że Włosi niechcą tytunia palić, ani też na loteryą sadzić, aby się w ten sposób dochody rządu zcieńczyły. Palący tytuń na ulicy często bywają od tychże odporców napastywani, za co więc często kary się zdarzają. — Rządom włoskim nowe zagraża niebezpieczeństwo od strony wojska. Już oddawna rządy te niemogą spolegnąć się na swoje wojska; dla tego utrzymywały cudzych żołnierzy, dawniéj Niemców a teraz Szwajcarów. Wszakże wkrótce ani tym nie będą mogły zaufać. Z Neapola donoszą, że niedawno przy przeglądzie wojskowym, szwajcarscy żołnierze króla neapolitańskiego uczynili ważną demonstracyę i chcą się ze stroną ludową złączyć. W Sycylii ma być strona republikańska bardzo liczna. —

W całych Włoszech jedynie młody i wolnomyślny król sardyński Wiktor Emanuel znajduje silne wsparcie w narodzie. Przeciw niemu jednak inne rządy kują różne podstępy. Dla tego rząd sardyński wspiera się na Anglią. —

Turcya.

Powstanie bosnijskie jest pokonane przez Omera-paszę. — Jednak z Bosnii dochodzą wiadomości, iż Omer-pasza teraz zmusza wszystkich Rajasów (chrześcian) do pracowania około drógi z Sarajewa do Trawnika, tak że ani biskup, ani duchowieństwo, ani najzamożniejsi kupcy nie są od tego przymusu wyjęci i podobnie jak inni muszą zwozić kamienie i kopać rowy od świtu do zachodu słońca. Atoli wieść ta potrzebuje potwierdzenia, ponieważ Omer-pasza znany jest Słowianom i chrześcianom jako człowiek bardzo ludzki. — Z Belgradu stolicy księstwa serbskiego słychać, że strona Obrenowiczów zaczyna jawnie występować przeciw teraźniejszemu księciu panującemu Kara-Dziordziewiczowi. Smutnym wypadkiem byłoby to, gdyby się lud serbski od współzawodników o koronę dał zwieść do rozdwojenia i gorszych jeszcze następstw. — Wychodźcy węgierscy i polscy większą częścią opuścili już Turcyę i udali się do Ameryki lub Anglii. Tylko siedmiu z nich ma jeszcze ściśle być strzeżonemi w Kiutahii, między nimi Koszut, Wysocki i t. d. —

Rossya.

Z Warszawy piszą dzienniki o rożnych paradach wojskowych, które się tamże przed zjazdem i po zjeździe odbywały. — Ciekawe przypisują słowa Cesarzowi Mikołajówi, które tenże podczas zjazdu Warszawskiego miał wypowiedzieć: „Dziś jeszcze rewolucyi podołam i wszędzie obalić ją mogę; za dwa lata już może będzie za pózno.“ — W królestwie polskiem uwięziono znowu wiele osob politycznie podejrzałych. Los ten trafił najwięcéj wydawców pism czasowych. — Donoszą także iż wydany został ukaz cesarski, według którego wszyscy mieszkańcy w Rossyi i Polsce swoje niebite śrebro w pewnym czasie za cenę 40 kopejek rządowi oddać lub sprzedać muszą. Nagrodę oczekują w papiérowych pieniądzach. — Książę Windiszgrec po zjeździe Ołomunieckim udał się do Warszawy. —

Anglia.

W angielskim sejmie prowadzą się teraz narody o bille kościelnym, względem katolików królestwa Anglii. Anglicy nie ograniczają w prawdzie wolności wyznania katolickiéj wiary w Anglii, jednak ograniczają wolność katolików w stosunkach ze stolicą papieską. — Wielka wystawa przemysłowa ściąga nieustannie wielkie mnóstwo ludu do Londynu. —

Chiny.

Rewolucya chińska, o któréj w zimie czytelnikom donosiliśmy, w ostatnich czasach olbrzymie przybrała rozmiary. Szczegołów jednak z tego kraju mało dowiedzieć się można. Jednakże wspominają zewsząd o okropnych wypadkach. Słychać nawet, że ostatnia godzina panującéj dynastyi wybiła. —

Z Cieszyna. Znani śpiewacy z gór pyrenejskich w Francyi, którzy większą część Europy, część Azyi i Afryki zwiedzili, w powrócie swojim z Jeruzalemu przybyli do miasta naszego i dali jeden koncert d. 25. b. m. a nazajutrz odśpiewali jeszcze uroczystą mszą w kościele farnym. Oryginalny i bezstuczny śpiéw ich narodowych pieśni jest wabiący. Liczba ich wynosi przez 30. Celem wędrowki ich jest wspieranie ubogich współkrajowców swych przez zebrane pieniądze. — N. Cesarz Franciszek Józef w podróży swéj do Galicyi ma odwiedzić miasto nasze. —

☞ Z początkiem miesiąca Lipca zaczyna się nowy kwartał; redakcya wzywa więc szanownych czytelników do nowéj przedpłaty.

Przegląd wypadków politycznych wychodzi raz na miesiąc w każdą ostatnią sobotę. Przedpłata na Przegląd dla odbierających to pismo na miejscu wynosi całorocznie 1 złr. 20 kr.; półrocznie 40 kr; czwierćrocznie 20 kr. mon. konw.; — na c. k. urzędach pocztowych zaś całor 1 złr. 40 kr.; półr. 50 kr; czwierćr. 25 kr. mon. konw.

Czcionkami Karola Prochaski. Odpowiedzialny Redaktor P. Stalmach.

